



Miasto odzyskuje Dom im. Piłsudskiego przy Oleandrach

2018-04-26

To budynek, który ma dla Krakowa duże znaczenie symboliczne. Dom im. Józefa Piłsudskiego przy Oleandrach od lat jest przedmiotem sporu między miastem a Związkiem Legionistów Polskich. Część gmachu już udało się odzyskać na drodze sądowej, co pozwoli na rozpoczęcie niezbędnych prac remontowych. - Zrobimy remont, bo uważamy, że to jest haniebnie, by w 100-lecie odzyskania niepodległości taki budynek dalej przedstawiał sobą obraz nędzy i rozpaczy - deklaruje Andrzej Kulig, zastępca prezydenta ds. polityki społecznej, kultury i promocji miasta.

Tadeusz Mordarski

Dom im. Józefa Piłsudskiego stoi w miejscu, z którego w 1914 r. wyruszyła Pierwsza Kompania Kadrowa. Decyzję o jego wybudowaniu podjęto uchwałą Pierwszego Zjazdu Legionowego w 1922 r., sześć lat później metropolita krakowski abp Adam Sapieha poświęcił kamień węgielny. Uroczyste otwarcie gmachu zaprojektowanego przez Adolfa Szyszko-Bohusza i Stefana Strojka nastąpiło w 1934 r. Dwa lata później wyeksponowano w nim pierwsze pamiątki po legionistach.

Po wybuchu II wojny światowej Związek Legionistów Polskich został zdelegalizowany, a sam budynek przejęli Niemcy, którzy zorganizowali w nim siedzibę dowództwa SS i policji. Zgromadzone eksponaty ukryto w prywatnych domach, w kościołach i klasztorach.

W 1990 r. sąd zarejestrował nowe stowarzyszenie o nazwie Związek Legionistów Polskich. Jego twórcy uważają się za kontynuatorów działań przedwojennego Związku i z tego tytułu roszczą sobie prawa do budynku. W 1991 r. otworzyli w Oleandrach Muzeum Czynu Niepodległościowego. Działa ono na innych zasadach niż większość nowoczesnych i otwartych dla mieszkańców i turystów krakowskich placówek – wstęp w zorganizowanych grupach jest możliwy jedynie po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym. Media wielokrotnie opisywały sprawę nieogrzewanych nawet zimą pomieszczeń czy przeciekającego dachu. Stopniowe niszczenie gmachu obserwują też wszyscy odwiedzający pobliskie Błonia czy park Jordana. Budynek, który mógłby być powodem do dumy, budzi smutek.

Sądowa walka o Oleandry trwa od wielu lat. Miasto chce odzyskać i wyremontować należący do niego budynek, który już w latach 90. był mocno podniszczony. Związek Legionistów Polskich wnioskował z kolei o prawo użytkowania wieczystego lub zasiedzenie i po niekorzystnych dla siebie decyzjach składał kolejne odwołania. Zmiany jego podejścia nie wywołała nawet decyzja Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, który w 2009 r. stwierdził, że ZLP nie jest kontynuatorem prawnym przedwojennego stowarzyszenia. Zastępca prezydenta Krakowa Andrzej Kulig przyznaje, że rozumie uczucia mieszkańców, zaniepokojonych przedłużającym się sporem o tak ważne miejsce na mapie Krakowa i pogarszającym się z każdym rokiem stanem obiektu. – Moim zdaniem ta irytacja jest uzasadniona, ponieważ organizacja nazywająca się Związkiem Legionistów Polskich nadużywa prawa i wykorzystuje wszelkiego rodzaju kruczki proceduralne, by wydłużyć proces przejmowania budynku – ocenia Kulig. Niedawny wyrok sądu – co prawda pierwszej instancji – głoszący, że wszelkie roszczenia o zasiedzenie budynku są absurdalne, potwierdza, że nasza taktyka procesowa jest prawidłowa – podkreśla. Wydaje mi się, że sprawa jest tak oczywista, że sądy powinny do tego podejść w sposób



sprawy. Widzę w działaniach sądu do tej pory próbę dystansowania się. Jeśli sprawa jest kontrowersyjna, to w bardzo wielu systemach sądowych – także w polskim – przyjmuje się taktykę odwlekania jej w nieskończoność, bo może jakoś samo rozwiąże, może zmienią się przepisy... Moim zdaniem i w tym wypadku mamy do czynienia z takim podejściem – tłumaczy. Jak dodaje, sąd zaczął wyznaczać nieodległe terminy rozpraw dopiero w tym roku.

Na szczęście spór wokół Oleandrów wydaje się zmierzać w dobrym kierunku i jest coraz bliższy pozytywnego rozwiązania. – Jesteśmy w dobrej sytuacji, ponieważ część tego budynku na mocy prawomocnego orzeczenia sądowego już stała się naszą własnością i musi nam zostać wydana.. Mamy również nakaz wykonawczy do wyroku – wylicza Andrzej Kulig, który nie ma wątpliwości także co do tego, że ostatecznie miasto przejmie cały budynek.

Ważna rocznica i plany remontowe

2018 r. to stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości – ważna rocznica, która wymaga godnego uczczenia ponad podziałami. Władze Krakowa chciały z tej okazji doprowadzić do generalnego remontu budynku Oleandrów, który zostałby przeprowadzony w porozumieniu ze Związkiem Legionistów Polskich. Prace miały się zakończyć do 31 lipca, a ich wartość została oszacowana na 3,8 mln zł. Co ważne, podobne plany istniały już w 2013 r. i miały zakończyć się remontem Oleandrów przed setną rocznicą Wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej. Nie zostały jednak zrealizowane ze względu na sprzeciw ZLP.

Według założeń, zaplanowane na 2018 r. prace w Domu im. Józefa Piłsudskiego obejmowałyby m.in. wymianę drzwi i okien, remont posadzek, ścian i sufitów, wymianę instalacji elektrycznej i wodno-kanalizacyjnej, remont instalacji centralnego ogrzewania i wymianę windy oraz uporządkowanie przewodów wentylacyjnych. Planowano, że w setną rocznicę odzyskania niepodległości w odnowionych wnętrzach będą prezentowane okolicznościowe wystawy. Rozmowy w sprawie generalnego remontu rozpoczęto na początku stycznia 2018 r. Był w nie bezpośrednio zaangażowany również prezydent Krakowa Jacek Majchrowski. Odkonano kilka spotkań, które początkowo wydawały się zmierzać do kompromisowego rozwiązania. Ustalenia konsultowano m.in. z ekspertami ds. budownictwa i muzealnictwa.

– Deklarowano wobec nas wolę udostępnienia tego budynku ekipom remontowym bez przesądzania kwestii procesowych. Obie strony uznały, że postępowania procesowe powinny toczyć się nadal, natomiast nie przeszkadzałyby to w przeprowadzeniu kompleksowego remontu budynku – relacjonuje Andrzej Kulig.

Niestety, mimo intensywnych rozmów i deklarowanej na początku współpracy nie udało się podpisać porozumienia, które umożliwiłoby rozpoczęcie prac w budynku. W trakcie negocjacji pojawiły się postulaty niemające merytorycznego uzasadnienia – m.in. aby w jednym z pomieszczeń budynku, które będzie wyłączone z remontu, została zgromadzona część eksponatów. Przedstawiciele władz Krakowa zadeklarowali, że chcą zbiory zgromadzone w Oleandrach na czas remontu przejąć Muzeum Historyczne Miasta Krakowa. Mimo to byli gotowi przystać na zaproponowane rozwiązanie, by rozpocząć prace remontowe. Pojawiły się jednak także oczekiwania innego rodzaju, których nie można było spełnić. – Jedną z propozycji zgłoszonych przez przedstawicieli Związku Legionistów



Polskich było, byśmy w porozumieniu przyznali, iż budynek jest własnością ZLP. To byłoby sprzeczne z prawdą i stanowiło naruszenie przepisów prawa – wyjaśnia Andrzej Kulig.

Opór ze strony Związku Legionistów Polskich i brak porozumienia doprowadziły do tego, że planowany wstępnie termin zakończenia prac jest już nierealny. Co więcej, gdyby nawet w najbliższym czasie udało się uzgodnić akceptowalne dla obu stron warunki, to generalny remont mógłby się nie zakończyć przed 100. rocznicą odzyskania niepodległości.

„Wyremontujemy te powierzchnie, do których mamy tytuł prawny”

Mimo problemów stwarzanych przez ZLP, którego przedstawiciele jednocześnie deklarują zatroskanie o stan budynku, Miasto nie rezygnuje z planów remontowych. Niestety, ich zakres będzie musiał być znacznie zawężony.

– Wejdziemy do tego budynku i na pewno te powierzchnie, do których mamy niebudzący żadnych wątpliwości, niezaskarżony tytuł prawny, wyremontujemy. To jest ok. 100 m kw. i przyległości korytarzowe – deklaruje Andrzej Kulig. W planach jest też remont elewacji wraz z wymianą obróbek blacharskich, rynien i rur spustowych. Ma on kosztować ok. 780 000 zł.

Wszystko jednak wskazuje na to, że wymiana okien w Oleandrach będzie musiała zostać odłożona w czasie – ZLP nie chce udostępnić w tym celu zajmowanych przez siebie pomieszczeń. Nie jest to rozwiązanie optymalne z technicznego punktu widzenia, wskazane byłoby, by okna zostały wymienione przed remontem elewacji lub w czasie jego trwania. Warto zauważyć, że środki na wymianę okien – 500 000 zł – zostały zarezerwowane przez Miasto już w budżecie na rok 2017. Już wtedy podjęto próbę porozumienia się z ZLP w sprawie tych prac. Nie udało się jednak uzyskać pisemnego potwierdzenia, że budynek zostanie udostępniony.

Jaka przyszłość czeka Oleandry?

Jaka jest wizja władz dotycząca przyszłości Oleandrów? Słynny gmach nie stanie się siedzibą żadnego urzędu czy instytucji miejskiej, ma zyskać nowe życie i stać się ważną placówką kultywującą pamięć o pięknych kartach polskiej historii.

– Zawsze deklarowaliśmy, i podtrzymujemy tę deklarację, że oddamy ten budynek organizacjom, które wiążą się z ruchem niepodległościowym i mają odpowiednie zbiory. Ma być miejscem, w którym będzie w należyty sposób upamiętniany dorobek związany z odzyskiwaniem niepodległości – tłumaczy Andrzej Kulig. Być może przekażemy tam część naszych zbiorów – dodaje. Podkreśla też, że chodzi o to, by gmach miał dobrego i odpowiedzialnego gospodarza, był wreszcie zadbany i tętnił życiem. Również prezydent Jacek Majchrowski wielokrotnie mówił o tym, że w Oleandrach powinno znaleźć się miejsce dla wszystkich organizacji niepodległościowych oraz zebranych przez nie pamiątek, ale przede wszystkim powinno to być miejsce zawsze otwarte dla mieszkańców miasta i turystów.